

# Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Krosno, 24 marzec 1950 Nr 83 (189)

## „Kontynuując Jego dzieło służymy sprawie pokoju i socjalizmu“ Przemówienie premiera Otto Grotewohla podczas uroczystego przekazania urny z prochami Juliana Marchlewskiego delegacji polskiej w Berlinie

**BERLIN.** W środę odbyła się w wielkiej sali Domu Partijnego Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej uroczystość przekazania urny z prochami Juliana Marchlewskiego w ręce przewodniczącego delegacji polskiej — wiceministra tow. Ochaba. Sala udekorowana była bogato czerwoną i białą. Na ścianie między portretami przewodniczącego SED Wilhelma Piecka i prezydenta Bieruta wisiał portret Marchlewskiego, ujęty w piękne ramy z białoczerwonych róż. Czarna, lśniąca urna stała na wzniesieniu, obramowanym białoczerwonymi kwiatami.

O godz. 16,30 przybyli na salę i zasiadli w pierwszych rzędach krzesel obaj przewodniczący SED: Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl — raz wszyscy członkowie delegacji polskiej z wiceministrem tow. Ochabem na czele. Obecni byli również: szef Polskiej Misji Dyplomatycznej ambasador tow. Izidorczyk oraz szef Polskiej Misji Wojskowej general Prawn. Za gośćmi polskimi zajęli miejsca członkowie Zarządu Głównego SED, ministrowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz nadburmistrz Berlina Ebert.

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący SED i premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, który kreśląc sylwetkę Marchlewskiego stwierdził, że jest on świetnym przykładem prowadzonej w duchu międzynarodowocynizmu walki o socjalizm. Julian Marchlewski widział swoje życiowe zadanie w tym, aby walce tej użył.

„Pełni dumy i wdzięczności — oświadczył dalej premier Grotewohl — wspominamy Juliana Marchlewskiego, który wspólnie z Franciszkiem Mehringem, Różą Luksemburg, Karolem Liebknecht i wieloma innymi walczył przeciwko przenikaniu do niemieckiego ruchu robotniczego tendencji rewizjonistycznych i oportunistów. Ludzkość zaoszczędziłaby sobie wiele trosk, gdyby walka Juliana Marchlewskiego przeciwko oportunistom w niemieckim ruchu robotniczym zakończyła się pełnym sukcesem. — Utrwalenie nauk Karola Marksa przy równoczesnym przyswajaniu sobie zasad leninowskich o epoce imperializmu dałyby niemieckiemu ruchowi robotniczemu siłę do pokrzyżowania nowych zbrodniczych planów wojennych imperialistów niemieckich i przeciwności stawienia się faszyzmowi“.

Jest rzeczą dla nas bolesną, że mimo nauk pierwszej wojny światowej, brutalna żądza władzy niemieckiego kapitału monopolistycznego i jego pacholców mogła zatruć nad niemieckim ruchem robotniczym, wskutek czego na nowo rozpoczęła się droga cierpienia dla tylu narodów. Wspominając o zbrodniach popełnionych w Polsce przez faszystów niemieckich, premier Grotewohl oświadczył m. in.:

„Z zadowoleniem jednak wszyscy miłujący pokój ludzie mogą stwierdzić, że w Polsce Ludowej - Demokratycznej nie ma miejsca na nienawiść w stosunku do innych narodów i że w Polsce stale wzrasta zro-

zumienie dla znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wraz z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej powstał w Europie czynnik pokojowy o poważnym znaczeniu. Zasięg naszej miłującej pokój republiki rozciąga się jeszcze tylko na jedną część Niemiec, gdyż specyficzne warunki okupacyjne w Niemczech spowodowały, że działające na rzecz pokoju i porozumienia międzynarodowego siły zostały w Niemczech Zachodnich zahamowane i zgnębione, podczas gdy sprzymierzone z faszyzmem elementy doszły znowu do głosu.

Sytuacja w Niemczech Zachodnich wskazuje jednak, że obóz bojowników o pokój stale wzrasta i że pozycja imperializmu amerykańskiego w Niemczech stała się nie do utrzymania. — Nie ulega

już wątpliwości, że naród niemiecki chce się wyzwolić spod kolonialnej władzy wyzyskiwaczy i stworzyć jednolite, wolne Niemcy, które będą czynnikiem demokratycznym i pokojowym, związanym z miłującym pokój Związkiem Radzieckim i pokojowymi narodami krajów demokracji ludowej.

Te Niemcy żyć będą w zgodzie z miłującymi pokój innymi narodami i uczynią wszystko, by zapewnić pokój i demokrację“.

W zakończeniu premier Grotewohl oświadczył: „Niech rozwija się i krzepnie nadal przyjaźń niemiecko - polska! — Stoi przed nami szereg wspólnych zagadnień gospodarczych i kulturalnych, które musimy i możemy rozwiązać dla dobra naszych sąsiadujących z sobą narodów. Zwracamy się zatem ku tym pokojowym zadaniom, kontynuując w ten sposób dzieło Juliana Marchlewskiego, służące pokojowi demokracji, postępowi i socjalizmowi“.

Po przemówieniu premier Grotewohl podszedł do urny i wśród głębokiej ciszy przekazał ją przewodniczącemu delegacji polskiej, wiceministrowi tow. Ochabowi.

Z kolei na mównicy stanął przewodniczący delegacji polskiej wicemin-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## „Międzynarodowa jedność klasy robotniczej podstawą zwycięstwa w walce o pokój“ Przemówienie tow. gen. E. Ochaba na uroczystościach ku czci Juliana Marchlewskiego w Berlinie

**BERLIN.** Już donosiliśmy w Berlinie odbyła się z okazji przemianowania ulicy Memelerstrasse na ulicę im. Marchlewskiego uroczystość, która przekształciła się w potężną manifestację rzesz pracujących Berlina. Manifestacja przebiegała pod hasłem zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni z narodem polskim. Pod znakiem ideałów, o które walczył całe swe życie Julian Marchlewski, pod hasłem pokoju i postępu.

Na manifestacji przemawiali zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab i nadburmistrz Berlina F. Ebert.

Marchlewski przez całe swe życie — oświadczył gen. Ochab — nieugięcie walczył z kontrrewolucyjnym, burżuazyjnym nacjonalizmem, nieugięcie głosił hasła proletariackiego międzynarodowocynizmu, nieugięcie wcielał te hasła w życie. Mówca przedstawił działalność Marchlewskiego w SDKPIL a następnie jego pracę w niemieckich organizacjach rewolucyjnych, w okresie, gdy z jednej strony hakatyści organizowali dziką szowinistyczną nagonkę na Polaków, a z drugiej strony burżuazyjni i drobniemiszczający nacjonalistę polscy starali się usilnie załamać świadomość polskiego robotnika teoryjkami, że niemiecki robotnik, podobnie jak wszyscy Niemcy, jest wrogiem niepodległości.

W okresie rozpasanej hecy nacjonalistycznej Julian Marchlewski i jego partyjni, a zarazem ościści przyjaciele — Róża Luksemburg i Leon Tyzka, ofiarnie walczyli o sprawę

niemieckiej rewolucji, wiedząc, że zwycięstwo niemieckich robotników będzie miało olbrzymie znaczenie dla polskiego i dla całego międzynarodowocynowego ruchu robotniczego.

Proletariat polski dumny jest z tego, że jego przywódcy — Julian Marchlewski i Róża Luksemburg — ot Karola Liebknechta i Franciszka Mehringa odegrali w Niemczech historycznie doniosłą rolę w walce przeciw rewizjonizmowi bernstejnów i zdradzie kautskich, w walce przeciw wojnie imperialistycznej, w walce o stworzenie nowej, prawdziwej rewolucyjnej partii niemieckiego proletariatu, partii, której założycielem był sławny Związek Spartakusa.

„Powstanie Związku Radzieckiego — powiedział następnie mówca — pchnęło na nowe tory historię świata. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowską tyranją i barbarzyństwem uchroniło świat przed potworną, faszystowską niewolą, a ludowi polskiemu pozwoliło zdobyć władzę i przystąpić do budownictwa socjalistycznego.

## „Julian Marchlewski uczył nas jak walczyć w duchu internacjonalizmu o wolność społeczną i narodową“ Przemówienie przewodniczącego SED Wilhelma Piecka



WILHELM PIECK  
Przewodniczący SED  
Prezydent Niemieckiej Republiki  
Demokratycznej.

**BERLIN.** W środę wieczorem przed odjazdem pociągu, wiozącego urnę z prochami Juliana Marchlewskiego, wygłosił przemówienie, składając hołd pamięci wielkiego zmarłego, przewodniczący Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej Wilhelm Pieck.

Żegnamy dzisiaj — oświadczył Wilhelm Pieck — wielkiego syna narodu polskiego, wypróbowanego przy jacieli niemieckiej klasy robotniczej, płomiennego i nie znającego kompromisów bojownika przeciwko imperializmowi, przeciwko uciskowi narodowemu i wojnie, człowieka, który całe swe życie poświęcił walce o pokój, zrozumienie wzajemne między narodami i socjalizm. Ze śmiercią Juliana Marchlewskiego międzynarodowy ruch robotniczy stracił jednego z najwspanialszych bojowników, który był w najlepszym tego słowa znaczeniu przedstawicielem socjalistycznego internacjonalizmu.

W dalszej części swego przemówienia, Wilhelm Pieck kreślił sylwetkę Juliana Marchlewskiego, omawiając poszczególne etapy jego rewolucyjnej działalności w Polsce, Rosji i w Niemczech oraz dzieje jego przesładowań przez carat i władze weimarskie. Mówca podkreśla w szczególności wkład jaki Marchlewski wniósł do ruchu socjal-demokratycznego w Niemczech oraz jego ścisłą współpracę z Karolem Liebknechtem, Różą

Luksemburg, i Franciszkiem Mehringiem z którymi wspólnie założył Związek Spartakusa.

Julian Marchlewski — ciągnął dalej Wilhelm Pieck — nie szczędził swych sił w walce o realizację celów, którym poświęcił całe swe życie. Jedną tylko kierował się wytyczną: obowiązki, jakie nakłada nań partia, muszą być wykonane. Lata spędzone w więzieniu nadszarpnęły jego zdrowie i przyspieszyły zgon. Gdy zmarł on przed 25-ciu laty, w Polsce, w której istniał profaszystowski, antyradziecki reżim, nie znalazło się miejsce dla wielkiego bojownika o wolność — Juliana Marchlewskiego.

Barbarzyńcy hitlerowscy po dojściu do władzy zniszczyli wraz z pomnikiem Liebknechta, Różą Luksemburg i Mehringa, również pomnik wzniesiony na cmentarzu berlińskim ku czci Marchlewskiego, sądząc, że tym wandalistycznym aktem potrafią wymazać pamięć o wielkim zmarłym.

Historia zdecydowała jednak inaczej. Dzisiaj naród polski wzywa pamięć wielkiego zmarłego. W ten sposób zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji, bohaterska walka patriotów polskich oraz niestrudzona walka narodów uciskanych zmieniły oblicze Europy. Prześladowany dawniej i tułający się na obczyźnie Julian Marchlewski stał się dzisiaj symbolem zwycięskiej walki o pokój i socjalizm.

Naród polski — mówił dalej Wilhelm Pieck — w ciągu całej swej historii aż do chwili wyzwolenia przez Armię Radziecką spotykał się ze strony narodu niemieckiego z polityką ucisku i nienawiścią. Niemniej jednak naród polski dał nam ludzi oddanych całkowicie sprawie robotniczej, niezłomnych bojowników o wolność proletariatu, którzy stali się wzorem dla socjalistycznego ruchu wyzwolenieckiego na całym świecie.

Róża Luksemburg, Leon Tyzka i Julian Marchlewski walką swą uczyli nas, jak należy walczyć w duchu internacjonalizmu o wolność społeczną i narodową.

Na zakończenie Wilhelm Pieck oświadczył:

„Dziękujemy serdecznie naszym polskim przyjaciołom, że przybyli tutaj, aby odebrać urnę z prochami ich wielkiego zmarłego.

Dziękujemy im za umożliwienie nam wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych ku czci Juliana Marchlewskiego w Warszawie, który poczytujemy sobie za zaszczyt.

Oświadczyliśmy im, że będziemy stale i codziennie, w jeszcze większym stopniu, niż dotychczas i jeszcze gruntownie, niż dotychczas wyjaśniać naszemu narodowi, że tylko przyjaźń między narodem niemieckim i socjalistycznymi narodami Związku Radzieckiego, tylko przyjaźń między narodem polskim i niemieckim mogą zapewnić Europie pokój, szczęście i dobrobyt.

Drogi przyjacielu i towarzyszu Julianie Marchlewski! Chylimy kornie czoło przed twoją walką, która w równej mierze służyła narodowi polskiemu, niemieckiemu i wszystkim ludzkom pracy na świecie.

Niech żyje międzynarodowa solidarność świata socjalistycznego!  
Niech żyje Związek Radziecki!  
Niech żyje Generalissimus Stalin, który przeprowadził walce o utrzymanie pokoju!

Niech żyje naród polski, jego rząd i okryta chwałą Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

## Komunikat Włoskiej Konfederacji Pracy o przebiegu strajku

**RZYM.** W związku ze strajkiem powszechnym, który zjednoczył włoskie masy pracujące w zdecydowanym proteście przeciw rządowi, Włoska Konfederacja Pracy ogłosiła komunikat następującej treści:

„Sekretariat Konfederacji Pracy wyraża gorące uznanie wszystkim robotnikom za imponujący przebieg strajku powszechnego, który został przeprowadzony z większą jeszcze solidarnością, niż poprzednie strajki.

Masy pracujące Włoch potwierdziły jeszcze raz jednomyślną wolę przeciwstawienia się wszelkim zama-

chom na prawa zagwarantowane przez konstytucję oraz wszelkiej polityce represji wobec robotników, którzy walczą o prawo do pracy i o lepsze warunki bytu.

Strajk powszechny dał dowód siły i poczucia odpowiedzialności robotników mimo licznych i jawnych prób prowokacji ze strony policji. Kraj domaga się, by rząd zaprzestał polityki nienawiści i gwałtów.

Włoska Konfederacja Pracy wraz z siłami demokratycznymi i masami ludowymi będzie walczyła w dalszym ciągu w obronie wolności i praw robotniczych“.

„Imię Juliana Marchlewskiego jest spójnią łączącą polską klasę robotniczą z niemiecką klasą robotniczą”  
**Prochy wielkiego patrioty i rewolucjonisty powróciły do kraju**

WARSZAWA. Dnia 23 bm. w godzinach rannych przybył na Dworzec Główny pociąg, wiozący urnę z prochami wielkiego rewolucjonisty, internacjonalisty i patrioty — Juliana Marchlewskiego. W drodze do kraju towarzyszyła urnie delegacja polska z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, gen. tow. Ochabem na czele oraz córką Juliana Marchlewskiego — Zofią Marchlewską. Przybyła jednocześnie do stolicy specjalna delegacja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w składzie: Friedrich Ebert — członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz Berlina, członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, Paul Merker — członek Biura Politycznego SED, podsekretarz stanu Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa oraz Herman Axen — członek sekretariatu SED.

Na udekorowanym czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami peronie dworca zgromadzili się przedstawiciele KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, gen. tow. Jóźwiakiem — Witoldem na czele, delegacje PZPR ze sztandarami, delegacje ZMP, Ligi Kobiet, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i inne oraz liczne rzesze społeczeństwa stolicy.

Na dworcu obecny był delegat WKP(b) Piotr Nikołajewicz Pospiewow — członek Centralnego Komitetu WKP(b), dyr. Instytutu Marksa-

Engelsa-Lenina. Przybyli również Zofia Dzierżyńska i Jan Dzierżyński, żona i syn wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

W chwili przybycia na dworzec pociągu, wiozącego urnę z prochami Juliana Marchlewskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy i Międzynarodówkę. Następnie przedstawiciele partii i organizacji weszli do wagonu, aby oddać hołd prochom wielkiego działacza robotniczego.

Na wysokim postumencie, tonącym w wiecach i w kwiecie znajduje się czarna urna z prochami drogimi sercu każdego Polaka-patrioty. Nad urną, na czerwonym tle widnieje napis: „PZPR jest spadkobierczynią patriotycznych, internacjonalistycznych tradycji Juliana Marchlewskiego”.

Do zgromadzonych na dworcu przemówił członek Biura Politycznego KC PZPR — gen. tow. Jóźwiak-Witold: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — rozpoczął mówca — z głębokim wzruszeniem i czcią wita na ziemi polskiej prochy wiernego syna polskiej klasy robotniczej, pionierem rewolucjonisty, nieugiętego bojownika sprawy proletariatu i wielkiego internacjonalisty — Juliana Marchlewskiego.

Imię Marchlewskiego nierozdzielnie związane jest z walką polskich mas pracujących o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, z walką rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej przeciwko oportunistom i reform-

mizmowi.

Marchlewski — wielki patriotą i wielki internacjonalista, wszędzie, gdzie był — służył sprawie rewolucyjnej, służył jej na ziemiach Związku Radzieckiego w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej. Służył jej na ziemi niemieckiej w dniach walki niemieckiego proletariatu z burżuazją niemiecką.

Jego imię jest dziś spójnią, łączącą polską klasę robotniczą z niemiecką klasą robotniczą, która pod kierownictwem SED i Wilhelma Piecka buduje nowe życie. Przez całe życie związany z ruchem rewolucyjnym od Wielkiego Proletariatu przez Związek Robotników Polskich, SDKPiL i KPP — trwał niezłomnie w pierwszych szeregach walczących, zawsze wierny zasadom marksizmu. Imię Juliana Marchlewskiego zapisało się złotymi zgłoskami na sztandarach Wielkiej Rewolucji Październikowej i stało się dla polskiego ruchu robotniczego, dla naszej Partii — symbolem braterstwa i nierozdzielnej przyjaźni z krajem zwycięskiego socjalizmu — za Związkiem Radzieckim.

Wracają do nas prochy wielkiego polskiego rewolucjonisty w dniach, gdy polska klasa robotnicza, wyzwolona z pięciu niewoli i wyzysku dzięki Rewolucji, której żołnierzem i on był — z wiarą buduje nowe życie.

Witamy drogie nam prochy dumni, że polskie masy pracujące, że klasa robotnicza przyjmuje je jako gospodarz kraju, jako budowniczy socjalizmu.

Tow. Julianie — sprawa, której służyłeś — zwyciężyła! Polska klasa robotnicza i jej awangarda Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, zapatrzone w te same co i ty ideały, pod tym samym co i ty sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — kroczy ku Polsce socjalistycznej”.

Następnie przemawia członek Biura Politycznego SED — Paul Merker.

„Przybyliśmy w imieniu Komitetu Centralnego — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z urną z prochami niezapomnianego, nieustraszonego bojownika walki o socjalizm — Juliana Marchlewskiego. Przybyszymy, by wziąć udział w uroczystościach złożenia jego prochów.

Urna z prochami Juliana Marchlewskiego została wczoraj w obecności naszego prezydenta — Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla — przekazana delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Traktujemy to jako wyraz nawiązującej się przyjaźni między polskim i niemieckim narodem i uważamy za zaszczyt, że możemy towarzyszyć urnie z prochami Juliana Marchlewskiego do jego zwycięskiej ojczyzny, do wyzwolonej Polski Ludowej.

Przynoszę jednocześnie pozdrowienia Wilhelma Piecka, Otto Grotewohla i pozdrowienia berlińskiej klasy robotniczej, która wczoraj wzięła udział w uroczystości przemianowania jednej z ulic Berlina na ulicę im. Juliana Marchlewskiego”.

Po przemówieniach, urnę z prochami, przy dźwiękach hymnu narodowego i „Międzynarodówki”, przewieziono do gmachu Szkoły Partijnej przy KC PZPR.

**Przemówienie premiera Otto Grotewohla podczas uroczystego przekazania urny z prochami Juliana Marchlewskiego delegacji polskiej w Berlinie**

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
 ster tow. Ochab, który w imieniu polskiej delegacji serdecznie podziękował za ciepłe, braterskie słowa premiera Grotewohla i za pomoc okazaną przy przekazywaniu do Polski urny z prochami Juliana Marchlewskiego.

W urnie tej — oświadczył mówca — są popioły poległego bojownika, ale zarazem stanowi ona symbol wiecznej żywej i zwycięskiej idei wyzwoleniczej. Na cmentarzu warszawskim urna ta będzie celem pielgrzymek robotników i chłopów, kobiet pracujących i młodzieży polskiej, która u mogiły Marchlewskiego będzie uczyła się jak żyć, walczyć i służyć klasie robotniczej. Urna ta będzie mówić o znaczeniu proletariackiego internacjonalizmu, a zwłaszcza o rozstrzygającym dla losów ludu polskiego braterstwie i przyjaźni z wielkim bohaterem proletariatu rosyjskim. Prochy poległego bojownika będą przypominać o wspólnej pracy i walce najlepszych ludzi polskiego i niemieckiego ruchu rewolucyjno-robotniczego, będą przypominać, jak wielkie znaczenie ma walka świadomych robotników o ustalenie dobrych i przyjaznych stosunków między masami pracującymi Polski i Niemiec.

Marchlewski należał do tych rewolucjonistów polskich, którzy nie tylko głosili idee sojuszu bojowego polskich i niemieckich robotników, ale sami w ciągu długich lat ofiarnie walczyli w szeregach niemieckiej lewicy rewolucyjnej, wierząc niezachwianie w zwycięstwo niemieckiej klasy robotniczej.

Pozwólcie, że w tym dniu, poświęconym pamięci Marchlewskiego, będę życzył wam najlepszych sukcesów w walce o pełne zwycięstwo wielkiej sprawy, za którą życie swe oddali Karol Liebknecht, Ernest Thaelmann, Róża Luksemburg i Julian Marchlewski.

Chwała poległym w walce o wolność!

Niech żyje i zwycięża niemiecka klasa robotnicza!

Niech żyje i krzepnie międzynarodowa solidarność proletariatu wszystkich sił postępowych, walczących pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego przeciwko imperializmowi o pokój, postęp i wolność!

Po przemówieniu generała Ochaba orkiestra odegrała Warszawiankę, a następnie Międzynarodówkę. Przy dźwiękach jej oficerowie polscy wynieśli urnę z sali, udając się na dworzec, skąd delegacja polska powiozła ją do Warszawy.

Wraz z delegacją polską wyjecha-

ła do Polski delegacja Zarządu Głównego Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej w osobach: nadburmistrza Eberta, Merkera (członek Biura Politycznego SED) i Axena (członek prezydium SED).

Po akademii w gmachu SED nastąpiło uroczyste przemianowanie położonej we wschodnim sektorze Berlina Memelstrasse na ulicę im. Marchlewskiego.

Wielotysięczne tłumy przybyły na miejsce uroczystości. Wokół trybuny honorowej ustawili się przybyłe ze sztandarami delegacje demokratycznych partii politycznych, Związków Zawodowych, fabryk i zakładów pracy oraz organizacji masowych.

Na trybunie udekorowanej sztandarami polskimi i niemieckimi oraz herbami Berlina zajęli miejsca: prezydent Wilhelm Pieck, członkowie delegacji polskiej, nadburmistrz Berlina Ebert oraz akredytowany przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej korpus dyplomatyczny. Wśród obecnych znajdowała się córka Juliana Marchlewskiego — Zofia.

Uroczystość zagrał przewodniczący Berlińskiego Komitetu SED — Hans Jendretzky, po czym dłuższe serdeczne przemówienie wygłosił nadburmistrz Ebert, dokonując aktu przemianowania ulicy.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej wiceminister tow. Edward Ochab, po czym w uroczystym nastroju odegrane zostały hymn polski oraz „Międzynarodówka”, spontanicznie odpiewana przez zebranych. Wzniesiony przez Jendretzky'ego na zakończenie uroczystości okrzyk na cześć PZPR i jej przewodniczącego tow. Bieruta podjęty został żywiołowo przez zebrane tłumy.

Z kolei uroczysty pochód skierował się w stronę dworca, gdzie na udekorowanym podium stała urna z prochami Marchlewskiego, przy której wartę honorową pełnili oficerowie polscy. U stóp podium zajęły miejscy poczyt sztandarowe Demokratycznej Młodzieży Niemieckiej. W świetle reflektorów polyskiwał rozpięty nad podium transparent z napisami w języku polskim i niemieckim:

„Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna realizują testament Juliana Marchlewskiego”.

Po odegraniu przez orkiestrę Politycznej Ludowej rewolucyjnego marsza żałobnego, na trybunie stanął Wilhelm Pieck, który złożył hołd pamięci wielkiego Polaka.

Następnie urna z prochami przemieniona została do wagonu, którym członkowie delegacji polskiej oraz delegacja niemiecka wyjechali do Polski.

**Z procesu księży — współników bandy „Mewa”**

**Przewód sądowy udowodnił zbrodniczą działalność oskarżonych**

Na sali i przed budynkiem Sądu Okręgowego w Przemyślu, zgromadzeni mieszkańcy Przemyśla i okolic przysłuchiwali się rozprawie wytoczonej członkom bandy „Mewa” i „Radwana” — ks. Henrykowi Uchmanowi, ks. Michałowi Wołowi i Franciszkowi Bożkowi.

Po przesłuchaniu świadka Bartośa i odczytaniu na wniosek prokuratora kilku tajnych dokumentów, obciążających zeznaniami wszystkich oskarżonych, kolejno odwoływał na postawione w dowodach zarzuty, osk. ks. Uchman, osk. ks. Woś i osk. Bożek.

— Może ktoś inny z pseudonimem „As” powołany był do tej pracy. Ja się do tego nie przynaję.

Po krótkiej przerwie w rozprawie, zabrał głos prokurator mjr Garlicki, wygłaszając mowę oskarżycielską. Charakteryzując okres przedwojenny i wojenny. Prokurator zwrócił uwagę na wpływ reakcyjnej, antypatriotycznej polityki hierarchii kościelnej, która doprowadziła w okresie powojennym do przystąpienia niektórych księży do działalności bandyckiej.

W powiatach Przeworsk i Jarosław jeszcze w okresie okupacji organizacja NSZ założyła swoje placówki. Rzecznikiem jej był Franciszek Bożek (pseudonim „Ramzes”), a współpracując z nim wówczas Józef Prabola zakładał trójkę organizacyjną NSZ w Sieniawie. Osrodkiem trójki była plebania, a uczestniczyli w niej oprócz jej organizatora, Praboli, ks. Uchman i ks. Woś.

W swojej obronie oskarżeni używali często określenia „samoobrona” przed nacjonalistami ukraińskimi, w miejsce właściwego: banda. Ale fakty mówią co innego. Celem istnienia tej organizacji, było mordowanie działaczy demokratycznych, osób narodowości żydowskiej, rabunki i zabójstwa ludności cywilnej.

I właśnie tej bandzie pomagali oskarżeni księża Uchman i Woś.

Ks. Uchman gościł często u siebie dowódców band „Mewa” i „Radwana” pod ich wodzą po ich „ciężkiej pracy”. Swoją plebanię zrobił nie tylko miejscem kontaktu bandy ale i osrodkiem zebrań.

Na jednym z tych zebrań w dniu 12 lutego 1945 r. zapadła uchwała zlikwidowania członków PPR. Osk. ks. Uchman uczestniczył w tym zebraniu. Ale nie tylko uczestniczył. Po zakończeniu bandyckiego zebrania zwrócił się do „Mewy” z słowami:

„Ci ludzie byli zlikwidowani. — Ks. Michał Woś brał przykład z swego przełożonego. — Gościł „Mewę”, „Radwana”, oraz ich ludzi, a czynił to tak jawnie, że nawet „naraził się” na uwagi ze strony osk. ks. Uchmana, iż może stać się to powodem dekonspiracji organizacji.

Organizatorem bandy „Mewa” był osk. Franciszek Bożek. Uczestniczył on w naradzie, na której padł wniosek mordowania członków PPR. W maju 1945 r. przekazał kierownictwo rejonu, archiwum oraz znaczne zapasy broń J. Rachwałowskiemu i wyjechał do Bytomia.

Tu utrzymuje nadal kontakt z członkami bandy. Przyjeżdżają oni do niego, szukając nielegalnych dróg do opuszczenia kraju.

Sumując wrogą, dywersyjną działalność oskarżonych, prokurator mjr. Garlicki zażądał dla winnych zbrodni: osk. Henryka Uchmana 12 lat więzienia (tak niska kara ze względu na podeszły wiek oskarżonego), osk. ks. Wośa 10 lat więzienia i dla osk. Franciszka Bożka — jednostki społecznej i niepoprawnej — kary śmierci.

Po przemówieniu prokuratora zabrał w ostatnim słowie osk. ks. Uchman, osk. ks. Woś i osk. Bożek. Oskarżeni bronili się, pomniejszając swoje winy oraz zaprzeczając materiałom dowodowym.

Ogłoszenie wyroku podamy w numerze jutrzejszym. P.w.

**Przemówienie tow. gen. E. Ochaba na uroczystościach ku czci Juliana Marchlewskiego w Berlinie**

(Ciąg dalszy ze strony 1)  
 zwycięski marsz ku socjalizmowi. Ze szczególną radością patrzymy na wzrost i konsolidację sił klasy robotniczej i obozu antyimperialistycznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zwycięstwo sił demokratycznych i zjednoczenie narodu niemieckiego wokół władzy ludowej, w ramach pokojowego antyimperialistycznego państwa niemieckiego będzie miało historyczne znaczenie dla całej Europy. Szczególnie doniosłe znaczenie będzie miało dla polskiego narodu, który tak często stawał się ofiarą krawawych najazdów i potwornych zbrodni dokonywanych przez Junkrów i magnatów niemieckiego kapitału.

Wbrew rachubom hitlerowskich zwyrodniałców, którzy ogromną rzeką krwi chcieli oddzielić i na zawsze skłócić polski i niemiecki lud pracujący, polska i niemiecka klasa robotnicza coraz jaśniej widzi, że międzynarodowa jedność klasy robotniczej pod sztandarem Marksa-Lenina-Stalina jest podstawą warunkiem zwycięstwa nad imperializmem w walce o pokój i wolność.

Mówca podkreślił następnie, że

świadomość klasowa proletariatu polskiego i niemieckiego, — wysiłek niemieckiego ludu pracującego, budującego demokratyczne, pokojowe Niemcy, — wspaniałe tradycje Marksa i Engelsa, działalność takich rewolucjonistów polskich, jak Marchlewski i Róża Luksemburg — tworzą podsta- wy przyjaźni narodu polskiego i niemieckiego.

Polskie masy pracujące — powie dział na zakończenie gen. tow. Ochab — z głęboką sympatią i z wielkim zainteresowaniem śledzą mezną walkę, którą w Niemczech prowadzi obóz demokratyczny pod kierownictwem SED i KPD przeciw ciemnym siłom dnia wczorajszego, — ciesząc się z Waszych sukcesów na froncie politycznym i gospodarczym. Witają z radością coraz liczniejsze zjawy zbliżenia politycznego, kulturalnego i gospodarczego między budującą socjalizm Polską Ludową, a walczącą przeciw przekłębtemu dziedzictwu faszyzmu i nacjonalizmu, o pokój i postęp, Niemiecką Republiką Demokratyczną, stanowiącą ważne ogniwo międzynarodowego obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi wielki, zwycięski Związek Radziecki”.

**Wyrok w procesie członków nielegalnej organizacji w Łańcucie**

W dniu wczorajszym przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Łańcucie zapadł wyrok na członków nielegalnej organizacji „Orleń”, oskarżonych o antyludową działalność i współpracę z NSZ-owską bandą „Wołyńiak” od roku 1947 do chwili aresztowania.

Na mocy wyroku sądowego oskarżony Ludwik Machowski, były komendant placówki w Łańcucie, skazany został na łączną karę 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Jan Michno i Bronisław Kulka skazani zostali na karę więzienia na przeciąg lat 9-ciu, utratę praw publicznych i obywatelskich praw ho-

norowych przez lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wiesława Szpunara Sąd skazał na karę 8-miu lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3-ch oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Edward Rejman i Alfred Rejsner zostali skazani na karę więzienia po 7 lat, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 2-ch oraz utratę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Dla Jana Magonia Sąd wymierzył karę aresztu na okres lat 6-ciu, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 1-go roku oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

— Obowiązkiem waszym jest, aby





# NASI KORESPONDENCI PISZĄ:

## Robotnicy zadeklarowali ćwierć miliona złotych na budowę Domu Kultury w Gliniku

Umasowienie oświaty i kultury sprawiło, że najobszerniejsze lokale oddane po objęciu władzy przez lud do użytku świetlic — okazały się w krótkim czasie niewystarczające. Szary człowiek pracy, który odczuwał silny głód wiedzy, zapragnął po wywołaniu korzystać z dobrodziejstw, jakie w tej dziedzinie wniósł nowy ustrój. Otworzył on dla narodu szeroko podwoje domów kultury, przybytków wiedzy i sztuki.

W zawrotnym wprost tempie rosły koła artystyczne, samokształceniowe, otwierano dziesiątki sekcji i kursów, mających na celu ukształtowanie światopoglądu oraz danie rzetelnych wiadomości z najrozmaitszych dziedzin. Tym bardziej dawał się odczuwać brak odpowiednich pomieszczeń na działalność kulturalno-oświatową, w ośrodkach przemysłowych.

W takim położeniu znalazła się również świetlica w Gliniku Mariampolskim. W pierwszym okresie trudności gospodarczych wyteżano wszystkie siły na zwalczanie trudności natury ekonomicznej. Co prawda zagadnień kulturalno-oświatowych nie pozostawiono i wtedy w cieniu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Naftowców przyznał fundusze na budowę domu robotniczego w Gliniku Mariampolskim, uzależniając uruchomienie kredytów od przedłożenia dokumentacji technicznej. Po załatwieniu wszelkich związanych z tym formalności przez wyłoniony komitet w najbliższych już dniach przystąpi się do robót budowlanych. Budynek ma być dwupiętrowy o kubaturze 12 tys. m. sześć. i zaopatrzony w centralne ogrzewanie. Wnętrze zajmą: sala widowiskowa obliczona na 660 miejsc siedzących, sala dla ćwiczeń gimnastycznych, przy której znajdować się będą łazienki i garderoby. W pozostałych 13-tu salach znajdują pomieszczenia: świetlica, czytelnia, biblioteka, kącik TPP-R, pokój bilardowy itp. Pozostałe pokoje przeznaczone będą dla gości, lokale biurowe i prywatne mieszkania dla kierownika Domu

Kultury i dozorca oraz na pokoje gościnne. Koszt budowy Domu Kultury bez urządzenia wnętrza wyniesie 70 milionów zł.

Budowa prowadzona będzie sposobem gospodarczym, dzięki czemu uzyska się poważne oszczędności, sięgające w niektórych pozycjach do 35 proc.

W tych dniach odbyło się zebranie pracowników zakładów przemysłowych, na którym wybrano Komitet Budowy składający się z 23 członków.

### Stalowa Wola

## Racjonalizatorzy torują drogę do zwiększenia wytwórczości

Trudności, na jakie napotykała pracownia narzędziowni w hucie Stalowa Wola, przy produkcji frezów modułowych, rozwiązali ostatecznie racjonalizatorzy Stefan Lipski, Stefan Kalita i Stanisław Furman.

Trudność polegała na zrobieniu kopiału przy pomocy projektora, według którego na specjalnej maszynie — szlifierce z zastosowaniem odpowiednich przyrządów, wykonuje się szablony wszelkich modułów. Wykonane szablony przyczyniły się do poważnego wzrostu produkcji frezów modułowych, których nie mogła wykonać żadna fabryka narzędzi w Polsce.

Nastrój zebrania był bardzo aktywny. W wolnych wnioskach tow. Łepki zapoczątkował łańcuch samoopodatkowania na cele budowy, deklarując 3.000 zł. Jedno za drugim padały nazwiska i kwoty. W ciągu kilku minut łańcuch przyniósł ćwierć miliona zł. na cele budowy Robotniczego Domu Kultury. Na dalszy wniosek tow. Michaluka, pracownicy CWN zadeklarowali 8 godzin przy budowie domu. Już w najbliższym czasie Glinik otrzyma Dom Kultury, w którym zająćni nowe życie.

SŁ.

## W Laszkach orzą

W tych dniach rolnicy gminy Laszki wyruszyli do wspólnej orki. Na oznaczony przez inżynierów grunt wyjechali chłopcy z pługami, każdy na określone miejsce.

Do orki przystąpiono z radością. Udział w niej wzięli także urzędnicy Zarządu Gminnego,

Fachową poradą i pomocą służyli miernicy inżynierowie Łobaziewicz i Korzycki. Ponadto dla racjonalnego

przeprowadzenia prac wiosennych przyjechał też z Uniwersytetu Poznańskiego mgr. inż. Cyran.

W dniu przystąpienia chłopów do orki przyjechali z Jarosławia starosta Radwan i tow. Zurek przedstawiciel PZPR, którzy wspólnie z chłopami wzięli także udział w wiosennych zasiewach gminy.

BAZYLI WÓJTOWICZ  
Korespondent chłopski.

### Przemysł

## Członkowie spółdzielni produkcyjnych ruszyli w pole

Od kilku tygodni wrzała gorączkowa praca przygotowawcza w Komitecie Pow. PZPR, referacie rolnym i Samopomocy Chłopskiej w Przemysłu, aby spółdzielniom produkcyjnym w powiecie dopomóc do najrychlejszego rozpoczęcia prac wiosennych.

W związku z akcją siewną wykresłano masywne rolni i agronomi przygotowawali odpowiednie plany.

Do wspólnej zespołowej pracy ruszyły spółdzielnie produkcyjne, na

przekór tym wszystkim, którzy wątpili, że na wiosnę to nie nastąpi.

I dziś gdy plugi spółdzielcze zaurują lany pól w Łuczycach, Medyce, Stubnie, Nakle, Wyszatykach, Kalnikowie i Stubienu, wśród gospodarzy panuje ogólne zaciekanie — jak ułożyć się wszystko na przyszłość. Ale większość, zwłaszcza ci, którzy przystąpili już do pracy w spółdzielniach, są pewni zwycięstwa w walce o nowe jutro wsi polskiej.

JÓZEF KAPUŚCIŃSKI

## Korzystamy z bogatych doświadczeń rolnictwa ZSRR

Władze powiatowe ZSCh w Przeworsku przeprowadziły w gminach masową akcję rozprowadzania zboża jarego, które otrzymaliśmy ze

Związku Radzieckiego na zasiewy wiosenne.

Zboże jare dostarczone nam przez ZSRR cechuje wysoką gatunkowość ziarna i zdolność zaklimatyzowania w naszych warunkach. Poprzez zasiewy zbożami jarymi, tj. pszenicą i jęczmieniem, rolnictwo nasze opierające się na doświadczeniach przodującego rolnictwa Związku Radzieckiego podniesie stan uprawy zbóż chlebowych, oraz jęczmienia przemysłowego i gorzelnianego, których brak daje się jeszcze dotkliwie odczuwać w naszej gospodarce rolnej.

W powiecie przeworskim chłopcy masowo przystępują do stosowania w akcji siewnej zbóż jarych. Na zebraniu gromadzkim w Studzianie, gmina Przeworsk-wieś, chłopcy postanowili obsiać 10 ha gruntu pszenicą jarą i około 4 ha jarym jęczmieniem.

Podobne postanowienia podejmują chłopcy w innych miejscowościach powiatu przeworskiego. W akcji tej bierze się pod uwagę przede wszystkim chłopów małych i średniorolnych. Ogółem przewiduje się na terenie powiatu przeworskiego zasianie pszenicą i jęczmieniem, otrzymanym ze Związku Radzieckiego, około 200 ha gruntu.

STANISŁAW SOCHACKI

### Dębica

## O wyższy poziom wiedzy zawodowej

Ostatnio Powiatowy Zarząd Drogowy w Dębicy zakończył szkolenie zawodowe dróżników państwowych i powiatowych drugiego turnusu. Na kursie wykładano oprócz przedmiotów zawodowych z zakresu zagadnień drogowych i mostowych, o współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie, higienie i bezpieczeństwie pracy, o podstawach historii Polski oraz zagadnienia Polski współczesnej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady o współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie.

Rońcowy egzamin wykazał iż wykładany materiał został całkowicie przyswojony, o czym świadczy choćby to, że na 40 kursantów 10-ciu zdało egzamin z wynikiem b. dobrym, 20-tu z dobrym i 10-ciu z dostatecznym. Kierownictwo PZD postanowiło zatem po porozumieniu się z Podstawową Organizacją PZPR i Zw. Zaw. Prac. Drog. w Dębicy dwóch dróżników z pierwszymi notami wysunąć do Okręgu w Rzeszowie celem przesunięcia na wyższe stanowiska.

Władysław Bąk



## „Triumfy“ biurokracji w gminie Glinik Mariampolski

Biurokratyczne i bezduszne załatwianie pewnych spraw jest źródłem licznych niedociągnięć naszego aparatu administracyjnego, jest powodem rozgoryczenia wśród ludzi pracy — Ob. A. M. (nazwisko znane Redakcji) donosi nam o takim charakterystycznym wypadku biurokratycznego i bezdusznego załatwiania sprawy przez wójta gminy Glinik Mariampolski.

18 lutego b. r. spał się dom, w którym mieszkałam, jako lokatorka — pisze obywatelka A. M. Ponieważ mam 6-letnie dziecko znalazłam się w bardzo ciężkiej, a nawet rozpaczliwej sytuacji. W sprawie przydziału mieszkania udałam się do wójta Gm. w Gliniku Mariampolskim obywatela Franciszka Czyżykiewicza, który osłusunkował się do mojej sprawy całkowicie biernie. Wobec odesłania wójta i bagatelizowania mej rozpaczliwej sytuacji, udałam się do miejscowej Powiatowej Organizacji Partyjnej, która natychmiast interweniowała w tej sprawie.

Wobec zdecydowanego stanowiska Partii, otrzymałam od ob. Czyżykiewicza pismo do ob. Wróblewskiej z nakazem przydziału mieszkania, oraz pole-

cenie dla soltysa, aby przypilnował mojej sprawy. Niestety nadzieje moje szybko się rozwiły, właścicielka domu stanowczo odmówiła mi mieszkania.

Wobec takiego obrotu sprawy udałam się ponownie do wójta, który rozwiścieczony moim zażaleniem na niego, oświadczył, że „oduczy mnie chodzić do Partii“ i po krótkiej naradzie z soltysem przydzielił mi mieszkanie w nawpół zgnłej chałupie, która była przeznaczona do rozbiórki.

Czytelniczka nasza w dalszym ciągu swego listu opisuje swe bezne perypetie i wędrowki do Opieki nad Matką i Dzieckiem, Opieki Społecznej, interwencji w Starostwie i oczekiwania na komisję.

Sprawa powyższa została w końcu załatwiona przez starostę Mieczysława Żurowskiego, który zagroził wójtowi pozbawieniem go zajmowanego dotychczas stanowiska. Jak wynika z listu czytelniczki w całej tej sprawie przewija się nienależyta bezduszność wójta do życiowych spraw człowieka, ale wyraźnie uwidacznia się jego biurokratyczne i wrogie stanowisko oraz kacykowane aspiracje.

## Dlaczego?...

W blokach na osiedlu WSK niejednokrotnie zostaje zamknięty dopływ wody do wodociągów, w wyniku czego rodziny robotnicze pozbawione są przez cały dzień możliwości korzystania z wody.

Ob. B. W. odmówiono w kinie „Olimpia“ w Przemysłu sprzedaż biletu dla dziecka na seans filmowy, ilustrujący życie i prace Marii Curii Skłodowskiej, zastępując się, że film ten dozwolony jest tylko dla młodzieży od lat 14-tu, mimo, że w poprzednim tygodniu w kinie tym odbyły się seanse szkolne dla dzieci III-ch klas szkół podstawowych?

## Nasi dłużnicy

Dotychczas nie otrzymaliśmy wyjaśnień i odpowiedzi na nasze notatki od następujących instytucji:

Gminna Spółdzielnia Związku SCh w Krońnie. W związku z naszą notatką p. t. „Dlaczego Zarząd Gm. Sp. ZSCh w Krońnie nie wypłaca robotnikom należnych im premii“.

Opieka Społeczna w Strzyżowie. W związku z notatką p. t. „Opieka Społeczna w Strzyżowie nie o tym nie wie...“

Zarząd gromadzki Witoszyce. W związku z no-

otatką p. t. „Czym kierował się w swej decyzji soltys gromady Witoszyce“.

Gminna Spółdz. Sam. Chłopskiej w Listach Janach. W związku z notatką p. t. „Spółdzielnie Gminne nie mogą bagatelizować sprawy szczytowania trzody chlewniej“.

Przedsiębiorstwo Lniane Nr. 6 w Krońnie. W związku z notatką p. t. „Sprawa kontraktacji lnu“.

### Krosno

## Owocna działalność amatorskiego zespołu teatralnego

Premiera sztuki B. Peplowskiego „Droga do świtu“, granej przez amatorski zespół teatralny przy Pow. Radzie Zw. Zaw. w Krońnie, wzbudziła duże zainteresowanie krońnińskiej publiczności. Budziły się pewne zastrzeżenia, czy zespół amatorski przedstawi należyty obraz walczącej Warszawy. Obawy jednak okazały się płonne i to, co ujrano na scenie było dobrym osiągnięciem tego zespołu. Ekiert, Pudełkowa, Makulski, Drozdowicz i Ciepeliński — starsi amatorzy, oraz Farski, Botuliński i ich szkolni koledzy dali ze siebie maksimum wysiłku, aby premiera wypadła jak najlepiej. Do powodzenia sztuki przyczyniła się również dobra oprawa dekoracyjna wykonana przez ob. Knappa i reżyseria Ekierta.

Ciekawą była dotychczasowa działalność tego zespołu. Założony jeszcze we wrześniu 1947 roku przez ob. Beka, przechodził rozmaite koleje i znajdował rozmaitych protektorów. Pomimo tego pracował wydajnie, stawiając sobie jako naczelne zadanie, dotarcie do najbardziej odległych miejscowości pow. krońnińskiego.

„Grube ryby“ i „Ich dwóch“ — sztuki należące do czołowego repertuaru tego zespołu, oglądały prawie wszystkie miejscowości w powiecie gdzie tylko istniała scena i odpowiednie pomieszczenie.

W bieżącym roku zespół, pracujący pod kierownictwem Drozdowicza postanowił kontynuować dalej swoje zadanie, wzbogacając równocześnie swój repertuar. Po „Drodze do świtu“ pójdzie „Ich czworo“ — Zapolskiej, a w dalszych planach są nawet „Odwety“ Kruczkowskiego.

As.



MARZEC

24

Piątek

**DYZURY APTEK**

Dyzur nocny: Apteka pod Głową ul. Jabłońskiego 4

OBOWODOWIE RATUNKOWE ul. Grodzka 4 tel. 1040

Straż Pożarna ulica Mickiewicza telefon 08.

**PRZEMYSŁ**

Dyzur nocny: Apteka Obwodowa ul. Franciszkańska

Obwodowe Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12 tel. 900

Stróż Piżarna: ul. Widza 13. tel. 613.

**KROSNÓ**

Dyzur nocny: Apteka Mgr. Merskiej — Rynek

Obwodowe Ratunkowe: ul. Sierżbina 6 tel. 141

**TEATR**

ANSJONOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Wiele hałasu o nic” W. Szekspira

... komedia w 5-ciu aktach (11 obrazków) ... początek o godz. 19.30.

**KINA**

RZESZÓW — Apollo: Rajnie

PRZEMYSŁ — Bałtyk: Burza nad Azją

PRZEMYSŁ — Olimpia: Niebo czy piekło

JAROSŁAW — Gdynia: Potępiący

STAŁOWA WOLA — Stal: Spokamnie nad Łabą

**RADIO**

8.15 Wszelchnia radiowa. Nauka o świecie  
 10.15 Geografia gospodarcza świata, 14.15 Poradnik  
 techniczny dla wsi, 14.25 Pieśni polskie, 14.45  
 Krakowski przegląd kultury, 16.35 „W  
 naszej gromadzie” — pogadanka, 17.00 Kon-  
 cert dla przodowników pracy, 17.45 Aud.  
 słowno-muzyczna POST: „Karol Świerczew-  
 ki” (w rocznicę śmierci), 18.15 „Melodie  
 świata”, 18.40 Wszelchnia Radiowa, Historia  
 polski, 19.00 „Szpilki”, 21.20 Muzyka po  
 radna, 22.00 Aud. oświatowa.

**Pracownicy Gm. Sp. ZSCh  
 w Białowej  
 zakończyli przed terminem  
 prace bilansowe**

Pracownicy działu księgowości Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Białowej sporządzili bilans oraz roczne zamknięcie rachunkowe w dniu 7 b. m. czyli na 24 dni przed określonym terminem.

Natychmiast po zakończeniu prac na swej placówce pracownicy ci wyjechali do Strzyżowa i Jawornika Polskiego, by tamt. spółdzielniom pomóc wykonać te same prace w narzuconym terminie.

Księgowi Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Białowej zajęli pierwsze miejsca we wspólnym zawodniczym na terenie naszego województwa.

**JÓZEF KOŁODZIEJ**  
 Korespondent chłopski.

**Praca rzeszowskiej US  
 w cyfrach**

Ubezpieczalnia Społeczna w Rzeszowie obejmuje obecnie 62.173 ubezpieczonych. W ostatnim miesiącu lekarze domowi i specjaliści Ubezpieczalni udzielili łącznie 50.410 porad, zakłady leczniczo-rozpoznawcze wykonały 3.159 prześwietleń Roentgenem i 4.478 zabiegów leczenia fizykalnego. Z zabiegów personelu pomocniczego chorzy korzystali w 16.854 wypadkach. Lekarze — ginekolodzy asystowali przy 320 porodach, na zasiłki chorobowe instytucja wydatkowała ponad 7 mil. zł, na domowe i szpitalne ponad 500 tys. zł, na pologowe około pół mil. zł. Koszta leczenia szpitalnego i sanatoryjnego dla podopiecznych i ich rodzin wyniosły 12 mil. zł.

Równocześnie apteki własne oraz punkty rozdawnictwa leków i apteki obce zrealizowały 75.414 recept.

(w)

**Poczta realizuje plan 6-letni**

**W Żyznowie powstała samodzielna placówka pocztowa**

6-letni plan rozbudowy poczty i telekomunikacji uwzględniać musi przede wszystkim budowę fundamentów socjalizmu w Polsce, a więc socjalistycznie ustosunkować się do najszerszych mas społeczeństwa, jako odbiorców usług pocztowych. Odbiorcą tych usług jest nie tylko aparat państwowy i gospodarczy, lecz równocześnie chłop i robotnik. Poczta umożliwić musi korzystanie z usług najszerszym rzeszom społeczeństwa, przez rozbudowę sieci placówek pocztowo-telekomunikacyjnych, telefonizację wsi oraz zwiększenie ilości listonoszów wiejskich.

Realizując powyższe postulaty, w dniu 21 b. m. uruchomiona została nowa placówka pocztowa w powiecie rzeszowskim we wsi Żyznow — odległej 6 km. od Strzyżowa. W imieniu władz pocztowych otwarcia dokonali: tow. Jezior — inspektor Służby Gazetowej, tow. Machnicki — przew. Zw. Zaw. Prac. Poczt. Telekom. koło w Rzeszowie oraz naczelnik Obwodowego Urzędu Pocztowego tow. Michałowski.

Zebrani przedstawiciele gromady Żyznowa, dziękowali za troskę Partii i Rządu o wieś. Małorolny chłop

Wieszczał oświadczył:

„Dziękuję pocztowcom — naszym przedtym gazet nie czytałem i nie wiedziałem, co się w świecie dzieje. Słuchałem bajek, bredni, jakie opowiadali różni „pankowie” — prawdy od nich nie dowiedziałem się — uмышленie chłopom kręcili głowę, by go oglupiać. Obecnie czytam i prenumeruję 3 gazety, „Gromadę”, „Chłopską Droge” i „Przyjaciółkę” — bez gazet nie mogę żyć — na listonosza czekam jak na zwiastuna dobrej wieści, jak na najlepszego przyjaciela”.

Kierownikiem nowo otwartej placówki jest tow. Antonik, były listonosz wiejski, który skorzystał z tego, że w Polsce Ludowej każdy robotnik może zająć odpowiedzialne stanowisko — sam uczył się pilnie, zdał egzamin i obecnie został naczelnikiem poczty. Tow. Antonik i listonosze wiejscy ob. Gołda, tow. Zagorski oświadczyli, że na ich rejonie dla uczczenia dnia 1 Maja do każdego domu na wsi trafi bodaj i gazeta — na stałe zaabonowana.

Prezes Samopomocy Chłopskiej Maciaszkiewicz, soltys Pecak — prezes ZSL-u, ob. Cynkarz — kierownik szkoły i Majewski — przyrzekli swą pomoc listonoszom, by mogli oni zrealizować swe zobowiązanie „w każdym domu gazeta”.

Przy pogawędce mieszkańcy Żyznowa podnosili swoje troski i życzenia.

**Dwudniowe obrady  
 rzeszowskich harcerzy**

W sali ORZZ odbyła się 2-dniowa odprawa dla hufcowych ze wszystkich powiatów województwa rzeszowskiego, zorganizowana przez Komendę Chorągwi ZHP w Rzeszowie. Odprawę, która miała charakter roboczej narady, otworzył komendant rzeszowskiej chorągwi hm. Gromski. Z kolei kol. Sochacki wygłosił obszerny referat na temat międzynarodowej sytuacji politycznej i gospodarczej.

W dyskusji zabierali głos poszczególni przedstawiciele hufców wskazując na konieczność walki z wrogimi siłami, działającymi szczególnie na odcinku młodzieżowym i dziecięcym.

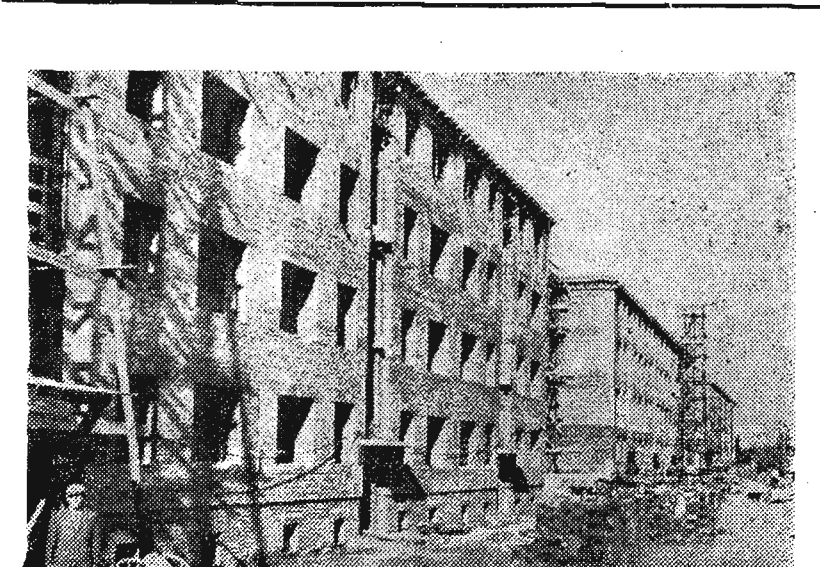
Następnie zajęto się oceną dotychczasowej działalności szkoleniowej Chorągwi i Hufców podając wytyczne na okres następny. Kolejno uczestnicy narady dyskutowali nad oceną sprawozdawczości z ostatniego kwartału, poczynając od zakończenia pierwszego dnia obrad wzięli udział w premierze filmu pt. „Gdzieś w Europie”.

W drugim dniu omawiano sprawę tegorocznej akcji letniej na odcinku dziecięcym, zajęto się oceną akcji umasowienia organizacji i podano wytyczne na następny okres.

Na zakończenie obrad uchwalono i przyjęto rezolucję w celu uczczenia Święta 1-go Maja. Poszczególne hufce zobowiązały się uczcić ten Dzień wzmoczoną pracą i umasowaniem drużyn harcerskich.

GUSTAW DĄBCZYK

liby zakładać sieć elektryfikacyjną itd. Pierwszym klientem nowej placówki była ob. Weronika Nycz z Żyznowa, która odbierając paczkę, wyraziła głęboką radość, że nie musi iść po nią 8 km. do Strzyżowa. S.M.



Ostatni rok planu 3-letniego jak i pierwszy rok planu 6-letniego przyniósł Rzeszowowi — tak długo oczekiwany sezon budowlany. Rosną siedziby urzędów, powstają nowe bloki mieszkalne dla świata pracy. Napewno już w lecie br. ciasnota mieszkaniowa w naszym mieście zostanie w poważnym stopniu rozładowana.

**Przed „nauką chodzenia”**

W kwietniu br. organa MO łącznie z Wydziałem Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego przeprowadzać będą w Rzeszowie naukę chodzenia.

Nie wszyscy bowiem mieszkańcy Rzeszowa umieją chodzić po ulicach miasta. Zwłaszcza w dniu targów i w czasie wzmoczonego ruchu, zauważyć można niesamowity chaos na ulicach. Przechodnie z reguły przechodzą przez jezdnię w najruchliwszych miejscach, naukos i w zupełności dowolny sposób, nie spiesząc się i nie zwracając najmniejszej uwagi na nadjeżdżające pojazdy. Dopiero w ostatniej chwili — na rozpaczliwe sygnały kierowcy — obyvatle taki stają przerażony i zaczyna taniec w przód i w tył, aż wreszcie zdecydują się na jakiś „stanowczy krok”.

A przecież istnieje prosta reguła, która mówi, że przez jezdnię należy przechodzić na skrzyżowaniu ulic, względnie tam, gdzie umieszczone są specjalne znaki „przejście dla pieszych”. Schodząc zaś na jezdnię, o ile ruch nie jest kierowany przez milicjanta, należy obejrzeć się w pierw w lewo, a następnie po przejściu połowy jezdni w prawo, gdyż wszystkie pojazdy poruszają się prawą stroną jezdni. Przechodzień przez jezdnię należy w sposób zdecydowany, a nie w głębokim zamyśleniu i z rozlęgnięciem. Pamiętać bowiem

należy, że jezdnia jest dla pojazdów a chodniki dla pieszych.

To samo dotyczy chodzenia po chodnikach. Reguła mówi, że winno się kroczyć prawą stroną chodnika. Wyrzucanie przedmiotów powinno odbywać się z lewej a wymijanie ze strony prawej. Aspołecznym objawem jest poruszanie się po chodniku większymi grupami w jednym rzędzie, lub zatrzymywanie się takich grup na środku chodnika, co bardzo często obserwowane można w naszym mieście.

Specjalnie niezdiscyplinowane jest zachowanie się dzieci, na ulicach miasta i tu zasadniczy obowiązek spoczywa na szkole podstawowej na rodzicach, którzy przede wszystkim powinni uświadamiać dzieci o niebezpieczeństwie nieostrożnego przechodzenia przez jezdnię.

Chcąc usprawnić ruch pieszych i dla uniknięcia wypadków samochodowych — zwłaszcza wobec ogromnego wzrostu liczby samochodów przewidzianego w planie 6-letnim — organa MO rozpoczną systematyczną naukę chodzenia dla mieszkańców Rzeszowa.

Zarząd Miejski oznaczy na początek pasami pobielonymi waznem przejście dozwolone dla pieszych, a obyvatle winni zastosować się do założeń Milicji i pomóc jej w pracy.

**Uczciwy znalazca**

W sklepie CHPM Nr. 1 w Rzeszowie przy ul. Matejki miał miejsce wypadek, który świadczy o wysokim poziomie uczciwości wśród społeczeństwa.

Podczas największego nasilenia ruchu, jeden z kupujących — ob. Jan Kud z Markowej zgubił portfel z dokumentami i gotówką w wysokości 42.625 zł. Pieniądze te Kud otrzymał za sprzedaną w tym dniu swinię.

Portfel znalazł Wróbel Marek z Lubieni koło Rzeszowa i oddał go kierownikowi sklepu.

Po wyjściu ze sklepu, poszkodowany zauważył brak portfela i przetrącony powrócił do sklepu, gdzie dzięki uczciwości ob. Wróbla, niezwłocznie odzyskał zgubę.

J. ŁAŃCUTÓWNA.

**Z frontu walki  
 z gospodarczą dymersją**

**Obóz pracy  
 i wysokie grzywny  
 dla spekulantów**

Decyzją Delegatury Komisji Specjalnej zostali skierowani do obozu przymusowej pracy na okres od 3 do 12 miesięcy rzeszowscy spekulanci, których nadużycia ujawniły rewizje przeprowadzone przed trzema tygodniami przez Delegaturę K. S. wespół z przedstawicielami świata pracy a mianowicie: Helena Sek — za nagromadzenie i ukrycie 250 m. materiałów włókienniczych, aparatów fotograficznych i mikroskopów, wielkiej ilości szkła optycznego i innych, Stefania Kozłowska — za gromadzenie artykułów włókienniczych, Julia Kliś — za ukrycie towarów tekstylnych oraz Janina Kwoła, która pracując w jednym ze sklepów Centrali Tekstylnej w Rzeszowie sprzedawała spekulantom duże ilości materiałów tekstylnych. Ponadto Delegatura K. S. zarządziła w stosunku do wyżej wymienionych spekulantów przepadek zakwestionowanych podczas rewizji towarów.

Grzywnami do 200 tys. zł zostali ukarani: właściciel sklepu artykułów kolonialnych Stanisław Tomaka — za spekulacje towarami włókienniczymi i galanteriowymi, Wiktor Kucharski właściciel sklepu tekstylnego — za gromadzenie i ukrywanie materiałów tekstylnych, straganiarka Bronisława Sekulka — za handel fałszuskowymi artykułami włókienniczymi.

Za pobieranie wysokich cen Delegatura K. S. ukarała ok. 20 kunców grzywnami od 5 tys. do 75 tys. zł.

**Wyniki sobotniej oblavy**

**Spekulanci  
 „blokujący” sklep CO  
 doprowadzeni do  
 Delegatury Komisji Specjalnej**

Od pierwszej chwili otwarcia sklepu tekstylnego MHD, przy ul. Gałęzowskiego, zaczęły się gromadzić przed tym sklepem długie kolejki kupujących, wśród których niewątpliwie było bardzo wielu spekulantów, usiłujących wykupywać ze szkoda dla ludzi pracy, zgromadzone w sklepie towary tekstylne. W związku z tworzeniem się kolejek przed tym sklepem, ukazała się w jednym z poprzednich numerów naszego pisma notatka, apelująca do kompetentnych czynników, by zainteresowały się sytuacją przed sklepami tekstylnymi.

Apel nasz nie pozostał bez echa, gdyż w sobotę 18 bm. organa MO zatrzymały kilkadziesiąt osób przed nowo otwartym sklepem tekstylnym MHD przy ul. 3 Maja i doprowadziły do Delegatury Komisji Specjalnej. Część z nich po wylegitymowaniu i sprawdzeniu wkładów do legitymacji związkowych zwolniono, z wyjątkiem 10 osobników, podejrzanych o gromadzenie i handel artykułami tekstylnymi.

Przeprowadzona w mieszkaniach zatrzymanych osób rewizja wykazała m. in. że krawiec Tomasz Czerwonka posiadał 26 kuponów tekstylnych, przyjeżdżąc od klientów celem uszycia dla nich konfekcji, jednak niewidocznych w księdze handlowej — przez co ukrywał wysokość obrotów swego przedsiębiorstwa, narażając Skarb Państwa na duże straty.

Odnosnie krawca Czerwonki i pozostałych 9 zatrzymanych osób Delegatura Komisji Specjalnej wszczęła śledztwo.

Mamy nadzieję, że przeprowadzona w sobotę przez MO akcja przed sklepem MHD przy ul. 3 Maja nie będzie jedyną, że Delegatura Komisji Specjalnej, MO i inne czynniki uprawnione do utrzymania porządku na rynku tekstylnym będą nadal interesowały się wszystkimi „kolejkami” przed sklepami tekstylnymi.

(n)

**Obóz pracy za pokątny ukój**

Obozem pracy przymusowej została ukarana przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Rzeszowie: były kupiec S. Kotowski z Wielopola (pow. Dębica) — za gromadzenie i ukrywanie większych ilości towarów tekstylnych, zawodowy handlarz W. Kucał z Huciska (pow. Przeworsk) — za handel fałszuskowymi artykułami włókienniczymi, były kelner F. Gućwa i

jego brat J. Gućwa ze Stróżnej (pow. Gorlice), były rzeźnik K. Dębło z Rymanowa, F. Mazur z Mechowca (pow. Kolbuszowa) — za pokątny ukój i handel mięsem pochodzącym z tego uboju.

Poza tym Delegatura Komisji Specjalnej ukarała 15 osób grzywnami od 10 tys. do 50 tys. zł. za pobieranie nadmiernych cen.

(n)



## MARSZ PATROLOWY „Ostatnim szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty”

### W 3-cią rocznicę śmierci gen. Karola Waltera

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczysty start do zorganizowanego w zeszłym roku przez Wojewódzki Zarząd Związku Młodzieży Polskiej w Rzeszowie, marszu patrolowego pod hasłem: „Ostatnim szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty”.

Patrole wyruszą o godz. 9-tej z przed gmachu, gdzie w r. 1944 gen. Walter Świerczewski organizował II Armie Wojska Polskiego i gdzie wmurowana jest tablica pamiątkowa ku Jego czci.

W marszu udział biorą drużyny Związku Młodzieży Polskiej, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, Ludowych Zespołów Sportowych, Wojska Polskiego, ZS „Gwardia”, Związków Zawodowych i Akademii Wychowania Fizycznego. Na ostatnim etapie Lesko - Jablonka startować będzie honorowa reprezentacja Polski.

W dniu 28 III. bm. drużyny przybędą do miejsca, gdzie 3 lata temu poległ w walce z faszystowskimi bandami UPA gen. Walter. Po przybyciu

drużyny nastąpi złożenie wieńców przed pomnikiem gen. Waltera w Jablonce przez poszczególne delegacje. Całość trasy Rzeszów — Jablonka (pow. Lesko) podzielona na 5 etapów i 8 podetapów wynosi 157 km.

**SZCZEGÓLNY PRZEBIEG TRASY**  
 24. III. Rzeszów — Strzyżów (32 km) podetap w Babicy.  
 a) Rzeszów—Babica (15 km)  
 b) Babica—Strzyżów (17 km)  
 Planowe przybycie do Babicy o godz. 11-tej, a do Strzyżowa o 13.30

25. III. Strzyżów—Krosno (38 km) podetapy w Wiśniowej i Wojeszówce.  
 a) Strzyżów — Wiśniowa (12 km) przybycie o g. 10.30  
 b) Wiśniowa — Wojeszówka (12 km) przybycie o g. 12.10  
 c) Wojeszówka — Krosno (14 km) przybycie o g. 14’00

26. III. Krosno — Sanok (42 km) z podetapami w Rymanowie i Zarszynie.  
 a) Krosno — Rymanów (15 km) przybycie o g. 11.00  
 b) Rymanów — Zarszyn (12 km) przybycie o g. 12.30  
 c) Zarszyn — Sanok (15 km) przybycie o g. 14’30

27. III. Sanok-Lesko (15 km) z podetapami w Nowym Zagórze  
 a) Sanok — Nowy Zagórz (8 km) przybycie o g. 10.00  
 b) Nowy Zagórz — Lesko (7 km) przybycie o g. 11.10

28. III. Lesko — Jablonka (30 km) z podetapami w Zachaczewie i Baliogrodzie.  
 a) Lesko — Zachaczew

(14 km) przybycie o g. 10.50  
 b) Zachaczew — Baliogród (7 km) przybycie o g. 11’50  
 c) Baliogród — Jablonka (9 km) przybycie o g. 13.00  
**Start na wszystkich punktach etapowych (Rzeszów, Strzyżów, Krosno, Sanok, Lesko) o godz. 9-tej, zaś na podetapach na 15 min. po przybyciu.**  
**Wszystcy uczestnicy marszu otrzymają dyplomy, zaś najlepsze drużyny liczne nagrody. (D-k)**

### Przed wyciżciem Warszawa-Praga

W poniedziałek, 20 bm. do Biura Komitetu Wykonawczego między-narodowego wyciżcu kolarskiego Warszawa — Praga nadeszło pismo Ambasady RP w Paryżu. W piśmie tym Ambasada zawiadamia, że na adres jej wpłynęło zgłoszenie kolarzy Polonii Francuskiej. Polacy z Francji reprezentowani będą przez pełny 6-osobowy zespół. Z zawodnikami przybędą: opiekun, trener i mechanik.

W dniu 20 bm. z Pragi wyjechała specjalna komisja Czechosłowackiego Komitetu Wykonawczego, która dokona opisu trasy po stronie czeskosłowackiej i skontroluje pracę komitełów etapowych w Pardubicach, Brnie, Gottwaldowie i Czeskim Cieszynie.

### Z Zagórze

W poprzednich miesiącach sekcja szachowa ZSK „Zagórze” zorganizowała turniej dla 20-tu juniorów Zagórze. Po ukończeniu rozgrywek ustalono miejsca. W pierwszej „piątce” znaleźli się członkowie sekcji szachowej LZS „Zagórze”. Pierwsze miejsce zdobył Jerzy Mądry, przed Łatuskiem, Jabczanikiem, R. Szeliągą oraz R. Mądrym.

Obecnie sekcja szachowa ZSK „Zagórze” zorganizowała turniej dla seniorów i juniorów celem wyłonienia reprezentacyjnej drużyny Zagórze. Z LZS „Zagórze” do finału weszli: T. Jabczanik, R. Szeliaga, R. Jaworski.

## Teniści polscy w Moskwie

We wtorek, 21 bm. o godz. 14, przybyła do Moskwy ekipa tenisistów polskich.

Polacy zostali serdecznie powitani na dworcu przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej oraz przez wiceprzewodniczącego Federacji Tenisowej ZSRR — Massa.

Na dworzec przybyli również zaśluzeni mistrzowie sportu, teniści Ciepłikowa i Ozierow oraz główny trener tenisistów radzieckich — Fieniczow.

Po przybyciu do Moskwy, ekipa polska podejmowana była obiadem, na którym przemówienie powitalne wygłosił wiceprzewodniczący Massa. W imieniu ekipy polskiej zabrał głos wiceprezes PZT inż. Olszowski, dziękując w serdecznych słowach za zaproszenie tenisistów polskich do ZSRR. W środę Polacy rozpoczęli pierwsze treningi.

Drugi dzień swego pobytu w Moskwie teniści polscy spędzili w olbrzymiej hali krytych kortów „Dy-

namo”, które znajdują się koło słynnego stadionu. O godz. 10 specjalny autokar zawiózł tenisistów na trening. Na trybunach zasiadło kilkaset widzów. Przybyli także, znajdujący się w Moskwie, czołowi teniści ZSRR. W ramach treningu rozegrano spotkania w grze pojedynczej, podwójnej i mieszanej.

Na czwartek projektowany jest trening z udziałem tenisistów radzieckich, w ramach którego Szonecki spotka się z Andrejewem, a Jędrzejowska z mistrzynią Moskwy — Leo.

Po odpoczynku (trening trwał do godz. 15.30) gościnni i serdeczni gospodarze zorganizowali dla tenisistów polskich krótką pogadankę o twórczości artystycznej Piotra Czajkowskiego, wieczorem bowiem tenisistów zaproszeni zostali do Opery Moskiewskiej, gdzie wystawiany jest balet Czajkowskiego — Jezioro Łabędzie.

Wszystcy teniści czują się doskonale, a gospodarze opiekują się nimi w sposób niezwykle serdeczny.

## Indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu rzeszowskiego

Oficjalnym zakończeniem sezonu bokserskiego są indywidualne mistrzostwa seniorów i juniorów, które rokrocznie organizowane są przez władze Polskiego Związku Bokserskiego na skalę ogólnopolską. Tegoroczne indywidualne mistrzostwa seniorów odbędą się w dniach od 20 — 23 kwietnia w Gdańsku.

W związku z tym poszczególne okręgi, w większości wypadkach, wyłoniły już swoich mistrzów, którzy wezmą udział w zawodach w Gdańsku.

W indywidualnych mistrzostwach Polski seniorów startować mogą mistrzowie okręgowi, względnie ich zastępcy, wyznaczeni przez OZB oraz zeszluzowani mistrzowie Polski w tych wagach, w których zdobyli mistrzostwo, pod warunkiem, że braли udział w indywidualnych mistrzostwach okręgu w roku bieżącym.

Rzeszowski Okręgowy Związek Bokserski zbyt późno zdecydował się na zorganizowanie powyższych mistrzostw, gdyż dopiero w dniach 25 i 26 bm. jak z tego wynika coś dotychczas w okręgu „nie grało”. Niektórzy działacze sportowi widocznie nie przejmowali się zbytnio pracą im powierzoną. A szkoda, bo materiał mamy dość dobry.

Chętnych do uprawiania, zwłaszcza wśród młodzieży również dużo, o czym przekonał się trener Śmiech, który przebywał na terenie okręgu rzeszowskiego w miesiącu lutym. Niestety brak było dostatecznej pracy za strony zarządu ROZB oraz powiązania jego działalności z klubami, czego przejawem są właśnie mistrzostwa indywidualne.

Przechodząc do omówienia samych mistrzostw trudno przewidywać szanse jednych

czy drugich boksersów, gdyż mistrzostwa okręgu warszawskiego były nauczką, że przed wczesne obliczenia biorą „w łeb” (chodzi nam o walkę Szymura — Gościński wygrał niespodziewanie Cocialski).

Do indywidualnych mistrzostw okręgu rzeszowskiego zgłosiło się 28 pięściarzy z trzech klubów tj. Stali (Rzeszów), Gwardii (Rzeszów) i Włókniarza Krosno). Dziwi nas dlaczego nie zostali zgłoszeni zawodnicy JKS „Związkowiec” z Jarosławia, Gwardii Przemysła. Przecież te dwie drużyny mają w swych szeregach dobrze zapowiadających się boksersów, jak Brygidę (JKS) oraz Ramockiego (Gwardia Przemyski).

Indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu rzeszowskiego odbędą się w dniach 25 i 26 bm. W dniu 25 marca br. (sobota) nastąpią półfinały o godz. 19.30. Finały odbędą się w dniu 26 bm. (niedziela) o godz. 11-tej przedpołudniem. Półfinały i finały odbędą się w hali Domu Kultury ul. Dąbrowskiego 14.

## Ping-pongowe mistrzostwa juniorów okr. rzeszowskiego

Zarząd Okręgowy Związku Tenisa Stołowego organizuje w dniu 26 3. br. w baraku ZKS „Spójnia” w Rzeszowie okręgowe mistrzostwa juniorów w tenisie stołowym, które będą równoczesną eliminacją do mistrzostw Polski.

Zaznaczamy, że zgodnie z komunikatem PZTS, do klasy juniorów zalicza się w roku bieżącym zawodników z 1932 rocznika. Zgłoszenia kierować należy do sekretariatu Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.

### Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO legitymację służbową Nr 554 Państw. Instytutu Nauk Gosp. Wileńskiego w Warszawie na nazwisko Lewicki Zygmunt Wrocław G-328

ZAGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne S.P. wydane przez Pow. Kom. Rzeszów na nazwisko Mierzwa Władysław. G-329

ZAGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Fizycznych Nr 76774 z kartą odliczkową wydaną Mielec nazwisko Eis Piotr. G-330

### WYTWÓRNIĄ SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO ZAKŁAD Nr 1 w MIELCU

poszukuje od zaraz  
 4-ch elektryków na pracy silne i słabe,  
 1-go elektryka nawijacza silników elektrycznych.  
 Podania należy kierować do Biura Personalnego przy WSK Zakład Nr 1 w Mielcu. — Warunki pracy i płacy omówione zostaną na miejscu. — Mieszkania urządzeń nowoczesnych zapewnione. K-327



(103)

GEORGI MARKOW  
**WŁADZA**  
 opowiada Szuwary POLAK

wojskowej i przy szabli, Gerasim wstał z ławy, pogladzil brode i pomyslal o niepokojem:  
 „Kogo to tu przynioslo? Mój Boze! Skończyło się spokojne życie”!

Przybył bez przywitania upewnił się, czy rzeczywiście ma przed sobą sołtysa Wilczych Nor. Gerasim skinął głową. Przybył oparł dłoń na rękojeści szabli i rzucił parę krótkich, urrywanych zdań:

— Nikodim Sofronycz Chlupoczkin. Zostałem wyznaczony przez jego wielmożność pana sprawnika do pełnienia służby w waszej wsi.  
 — Na stałe, czy na czas szyszkobrania? — spytał zdumiony tą wiadomością Gerasim.  
 — Na stałe. W celu zapobieżenia rozruchom i tym podobnym zamieszkom — wyjaśnił mgliście policjant.  
 Jego woźnica odjechał wkrótce, pokrzykując na konie.

Zanim upłynęła godzina, cała wieś wiedziała już, że przybył jest policjantem i przed nową nominacją pełnił służbę w dużej, położonej przy trakcie wsi, Kajurowie.  
 Policjant przencocwał u sołtysa; rano wybrał się wraz z Gerasimem, aby poszukać sobie mieszkania, a po drodze — obejrzeć nieznaną wieś.

Ulice były ludne, jak to przy święcie. To tu, to tam siedzieli na przyzbach chłopci. Gromadki bab tłoczyły się przy studniach. Młodzież zebrała się na łączce przy cerkwi i koło składów zbożowych. Grupki dzieciaków pędziły po ulicy, a przy spotkaniu z policjantem rozbiegały się na wszystkie strony, jak stadka wróbli. Wszyscy, poczynając od starców, a kończąc na dzieciach, mówili tylko o policjancie.

Na widok policjanta i sołtysa chłopci wstawali i z powściągliwym uszanowaniem zjeżdżali czapki. Gerasim wypytywał o mieszkanie. Chłopci zamieniali spojrzenia, rozkładali ręce ze zmartwioną miną i choć wielu miało przestronne, na pół puste chaty, oświadczyli: — I tak mieszkamy w ciasnocie. Jakże tu jeszcze przyjąć lokatorów?!  
 Chlupoczkin milczał, chował oczy, nie chciał

do czasu zdradzać wobec chłopów swego przykrego charakteru.

Gdy stało się jasne, że nie tak łatwo znaleźć mieszkanie dla policjanta, Gerasim postanowił działać z większym zdecydowaniem. Przywoływał któregoś z chłopów, mających obszerne chaty, i nalegał stanowczo. Chłopi wymawiali się, jak to mógł.

— Chatę mam dużą, prawda, ale przecież na jesieni będę syna żenił, Gerasimie Jewszejczu.

— Babę mam przed położeniem. Jewszejczu. Tylko patrzeć, jak będzie cnieciaki. A pan policjant przecie potrzebuje spokoju.

Znaleźli się i tacy, którzy, nie krepując się obecnością policjanta, mówili:  
 — Chcesz, żeby mnie ludzie potem żeżarli, Jewszejczu? Przyjmij go sam. Dom masz duży, rodzinę małą, a odpowiadać przed Bogiem i tak będziesz za wszystko hurtem.

Chlupoczkin w milczeniu chodźł za sołtysiem, nie odstupując go ani na krok, i myślał: „A to ci wieś! Gniazdo osi!”

Mieszkania nie udało się wynająć. Po obiednie Chlupoczkin położył się w izbie na odpoczynek, a Gerasim skoczył do Jewdokima Jutkina. O zmierzchu Jewdokim Jutkin i Demian Sztuczczkow wkroczyli statecznie do domu sołtysa.

Policjant przywał ich dość oschle. Chłopi z Wilczych Nor nie spodobali mu się od pierwszego wejścia, patrzył więc spode łba również i na przybyłych.

Jewdokim przyjrzał się z ciekawością ociężałowemu, o tustej gębie policjantowi i pomyślał, zaciskając wargi, by się nie uśmiechnąć:  
 — „Patrz mu z twarzy, że to człowiek solidny. Widać te pieniądze, cośmy je z Demianem w alilli na stanowego, nie poszły na marne”.

Potem usiadł na ławce przy stole, naprzeciw Chlupoczkinowi i rzekł uprzejmie:  
 — Słyszałem, że pan potrzebuje mieszkania, panie policjancie...  
 Nie wiedząc jeszcze, na czym się skończy ta

rozmowa, policjant nie odpowiedział i spojrzął na Jewdokima wilkiem z ukosa. Jewdokimowi aż serce zamario. Policjant społobał mu się zdecydowanie.

„Istny wilk! Już on wybiję chłopom pychę z głowy” — pomyślał i pragnąc jak najszybciej nastroić go dla siebie przychylnie powiedział:

— Wybudowałem dom dla syna, chciałem tego roku zrobić dziaty, ale już poczekam. Niech wasza wielmożność ten dom zajmie. Mieszkaj sobie, i niech ci Bóg da zdrowie.

Tu policjant, mimo całej swej powściągliwości, uśmiechnął się kąciem ust i aż podniósł się trochę na ławie. To, że nie zaczął dziękować, jeszcze bardziej przypadło do gustu Jewdokimowi.

„Zna swoją cenę! Taki to wredko spuścił portki temu Matuszcze Strogowowi”.

Sołtys również był zadowolony, że sprawa mieszkania dla policjanta została wreszcie załatwiona.

— Hej tam, babo! Milentjewno! Nakrywaj do stołu! — zawołał Gerasim.

Milentjewna siedziała w pogotowiu w kuchence i oczekiwała tylko na sygnał, aby podać wódkę i zakąski.

Po niecałej pół godzinie rozpoczęła się przy stole serdeczna pogawędka o tym, jak się żyje w Wilczych Norach, o chłopach, o cedrowym borze.

Po tygodniu policjant przywiózł swą rodzinę i zamieszkał na ulicy Żyrowskiej, w nowym domu Jewdokima Jutkina.

Wrogość, z jaką go początkowo powitano, nie tylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie — nasilała się coraz bardziej. Nienawidzono teraz nie tylko samego policjanta, lecz i jego żony, córki, dorastającej panny i wyrostka — syna.

Pierwszy niemal nocy po ich przybyciu ktoś cisnął im kamień w okno. W niedzielę syn policjanta odważył się wybrać samotnie nad rzeczkę z wędkami.

c. d. n.